

Ks. Józef Pochwat MS
Kraków

SPOJRZENIE ŚW. JANA CHRYZOSTOMA NA MATKĘ JEZUSA. STUDIUM *HOMILIINA EWANGELIĘ WEDŁUG ŚW. MATEUSZA*

3

WSTĘP

Zbliżając się do Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który połączył w sobie dwie natury, Bożą i ludzką, chrześcijanin napotyka Tę, która była na ziemi Jego Matką. Proponujemy, aby spojrzeć na Maryję-Matkę Jezusa oczyma jednego z najwybitniejszych mówców starożytności, któremu potomni, jako jedynemu spośród wielu, dali przydomek *Złotousty*¹. Św. Jan Chryzostom, bo o nim mowa, był biskupem Konstantynopola. Urodził się około roku 344 w Antiochii. Wcześniej został półsierotą po śmierci ojca, wycho-

1 E. Staniek, *W skarbcu starożytnego Kościoła*, Kraków 1997, 103-107; M. Starowieyski, *Jan Złotousty*, w: Św. Jan Chryzostom, *Dialog o kapłaństwie*, BOK Wyd. M, Kraków 1992, 5-20.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

wany przez wspaniałą matkę, Antuzę, zmarł z wycieńczenia 14 września 407 r.

O Janie Chryzostomie historia przekazała wiele danych, na podstawie których stosunkowo łatwo odtworzyć jego dzieje i działalność². Jeśli idzie o jego nauczanie jest ono wyczerpująco omówione w licznych publikacjach. Brak natomiast studiów bezpośrednio traktujących o Maryi w *Homiliach na Ewangelię według św. Mateusza*.

Wiadomo, że matka naszego kaznodziei, ze względu na wysoki poziom duchowości, przekazała Janowi wiele dobrych cech. Być może, dlatego właśnie jemu, łatwiej było niż komuś innemu, spoglądać na Matkę Jezusa, mając w sercu i umyśle dobre odniesienie do własnej mamy. W ubiegłym roku obchodziliśmy 1600 rocznicę śmierci genialnego retora. Stąd uzasadnione jest sięgnięcie do jego 90 homilii, o których inny geniusz,

- 2 *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, red. J.M. Szymusiak, M. Starowieyski, Poznań 1971, 216-220; M. Simonetti, *Między dosłownością a alegorią*, MT 26, Kraków 2000, 182-191; T. Sinko, *Wstęp*, w: Św. Jan Chryzostom, *Homilie na list św. Pawła do Rzymian*, tłum. T. Sinko, Wyd. Naukowe PAT, Kraków 1995, t. I/1, 11-23; J.N.D. Kelly, *Golden mouth: the story of John Chrysostom, ascetic, preacher, bishop*, London: Duckworth 1995; A. Baron, *Twórcza przygoda ze Złotoustym*, w: *ŻMT* 18, 5-13; M. Starowieyski, *Ze świata wczesnego chrześcijaństwa*, Pelplin 1998, 110-113; A. Żurek, *Wprowadzenie do Ojców Kościoła*, Tarnów 1998, 116-121; D. Olszewski, *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*, Katowice 1983, 53-54; *Historia chrześcijaństwa*, pr. zbiorowa pod red. T. Dowleya, Warszawa 2002, 167-168, 209, 213, 265; B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia*, przeł. P. Pachciarek, Warszawa 1990, 434-445; P.-P. Verbraken, M. Starowieyski, *Ojcowie Kościoła. Panorama patrystyczna*, Warszawa 1991, 147-150; H. Campenhausen, *Ojcowie Kościoła*, tł. K. Wierszyłowski, Warszawa 1998, 112-125; A. Hamman, *Portrety Ojców Kościoła*, Warszawa 1978, 166-174; J.N.D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, przeł. J. Mrukówna, Warszawa 1988; Sz. Pieszczoł, *Patrologia*, Poznań 1964, 128-133; J. Czuj, *Patrologia*, Poznań 1954, 115-121; M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura grecka i rzymska w zarysie*, Warszawa 1981, 213-214; S. Napiórkowski, *Mariologia*, EK 11, Lublin 2006, kol. 1371-1379; F. Drączkowski, *Jan Chryzostom*, EK 7, Lublin 1997, kol. 766-770; B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. I, Lublin 2001, 153-154; J.M. Szymusiak, *Patrologia. Zagadnienia wybrane*, Lublin 1971, 179; J. Quasten, *Initiation aux Pères de l'Église*, vol. III, Paris 1963, 595-675; M. Simon, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1979, 319-320; J. Tixeront, *Précis de Patrologie*, Paris 1918, 263-270; J. Daniélou, H.-I. Marrou, *Historia Kościoła*, tł. M. Tamowska, t. I, Warszawa 1984; F. Drączkowski, *Patrologia*, Pelplin-Lublin 1998, 279-290.

żyjący kilka wieków później, św. Tomasz z Akwinu miał powiedzieć, że są tak cenne, iż nie oddałby ich za całą Paryż³.

Celem niniejszego artykułu jest próba ukazania postaci Maryi, Matki Jezusa Chrystusa, widzianej oczyma św. Jana Chryzostoma na podstawie jego *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*⁴. Temat został ujęty w pięciu punktach: 1. Miejsce Maryi w genealogii św. Mateusza; 2. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie, z podkreśleniem roli anioła w tym wydarzeniu; 3. Wzajemne odniesienie Józefa do Maryi; 4. Maryja jako Matka Jezusa; 5. Prezentacja roli i postawy Maryi w publicznej działalności Jezusa Chrystusa.

1. MIEJSCE MARYI W GENEALOGII ŚW. MATEUSZA

Św. Jan Chryzostom próbując przedstawić rodowód Maryi według Mateusza podkreśla złożoność tego zagadnienia: *Liczne są rzeczy, których będziemy dochodzić, a niektóre z nich bardzo zawile. Przyjrzyj się, ile rzeczy, które trudno zrozumieć, jest już we wstępie tej ewangelii*⁵. Autor wylicza konkretne trzy trudności: *Po pierwsze, dlaczego podano genealogię Józefa, chociaż nie był on ojcem Chrystusa. Po drugie, skąd mamy wiedzieć, że [Jezus]⁶ pochodził od Dawida, skoro przodkowie Maryi, z której został zrodzony, nie są znani, gdyż rodowód Dziewicy nie został uwzględniony. Po trzecie, dlaczego przedstawiono genealogię Józefa, który w niczym nie*

3 Por. J. Krystyniacki, *Wstęp*, w: św. Jan Chryzostom, *Wykład Ewangelii św. Mateusza*, Lwów 1903, V.

4 W tym celu posłużyliśmy się tekstami wydanymi w serii Źródła Myśli Teologicznej, Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, ŹMT 18 cz. 1: homilie 1-40, Kraków 2000, ŹMT 23 cz. 2: homilie 41-90, Kraków 2001. Tam, gdzie zachodziła taka potrzeba, korzystaliśmy z oryginału greckiego.

5 Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, Homilia I Wstępna=MtHom 1: *Wst.*, cz. 1, 24.

6 [] Nawias kwadratowy zamyka wyrazy, których nie ma w tekście homilii, a które są pomocne, a czasem nawet niezbędne w przekładzie ze względu na sens, na wymagania j. polskiego, czy też na zrozumienie tekstu.

{ } Nawias-klamra zawiera wyrazy, których nie ma w tekście, dodane przez autora tego artykułu, dzięki którym tekst jest bardziej zrozumiały.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

przyczynił się do Jego zrodzenia, a o Dziewicy będącej Jego matką nie powiedziano, kim byli jej rodzice, dziadkowie i pradziadkowie⁷. Chryzostom przyznaje, że nie znamy przodków Maryi, bowiem nie ma wzmianki ani o rodzicach, ani o dziadkach, ani o pradziadkach. Jedyna informacja, którą podaje to stwierdzenie faktu: Maryja-Dziewica jest Matką Jezusa.

Kaznodzieja zastanawia się, co było powodem nie przedstawienia genealogii Maryi, skoro z niej narodził się Chrystus, o którym powiedziano, że jest potomkiem Dawida⁸. Dochodzi do wniosku, że św. Mateusz nie przytoczył genealogii Maryi, ponieważ zabraniało tego Prawo Żydowskie⁹. Zrobił to jednak pośrednio, ukazując genealogię Józefa i podkreślając, że był to mąż sprawiedliwy¹⁰.

O fakcie narodzenia Jezusa z Dziewicy z rodu Dawida, apostołowie nie mówią na początku swego przepowiadania. Nie mówi o tym nawet sama Maryja. Chryzostom uważa, iż wynikało to z troski o przekaz wiary. *Dlatego apostołowie nie mówią tego na samym początku. (...) O tym zaś, że [Jezus] narodził się z Dziewicy, nie wspominają często, a nawet sama matka nie odważyła się tego wyjawić. Postuchaj, co Dziewica mówi do niego samego: «Oto ojciec twój i ja z bólem serca szukaliśmy ciebie» (Łk 2, 48). Gdyby bowiem powstało jakieś podejrzenie, nie uwierzyliby, że jest Synem Dawida; gdyby zaś w to nie uwierzyli, stałoby się wiele innego zła. Dlatego też nie głoszą tego nawet aniołowie, chyba, że Maryi i Józefowi (por. Mt 1, 21; Łk 1, 26-35), natomiast obwieszczając pasterzom dobrą nowinę o tym, co się stało, wcale tego nie dodali (por. Łk 2, 8-14)¹¹.*

Dla św. Jana jest oczywiste, że nawet sam zwyczaj zawierania małżeństw w kulturze ówczesnych Żydów, świadczy o tym, że Maryja pochodziła z rodu Dawida. Skoro Józef pochodził z tego rodu, musiał także z tego samego rodu wybrać małżonkę. *Nie tylko bowiem z innego pokolenia (φυλήν), ale nawet z innego rodu (πατρίαν), czyli pokrewieństwa*

7 MtHom 1: Wst., cz. 1, 24.

8 Zob. MtHom. 2: Mt 1, 1, cz.1, 33.

9 *Gdyż prawo Żydów zabraniało przedstawiania rodowodu kobiet.* – MtHom. 2: Mt 1, 1, cz. 1, 34.

10 Por. tamże.

11 MtHom. 3: Mt 1, 1-3A-16, cz. 1, 40.

(συγγένεια), nie wolno było brać sobie żony. Zatem niezależnie od tego, czy stwierdzenie «z domu i rodu Dawida» (Łk 2, 4) odniesiemy do Dziewicy, czy do Józefa, słowa omawianej przez nas ewangelii zostają potwierdzone. Jeżeli bowiem Józef był z rodu i domu Dawida, to nie wziąłby sobie przecież żony skądinąd aniżeli stąd, skąd sam pochodził¹².

Zdaniem św. Jana dopuszczalna i uzasadniona jest próba rekonstrukcji pochodzenia Maryi. Sam bowiem archanioł Gabriel zaświadcza o pochodzeniu Dziewicy z «domu i rodu Dawida». Ale skąd wiadomo, ktoś może zapytać, że Chrystus jest potomkiem Dawida? Jeśli nie jest On synem mężczyzny, lecz jedynie niewiasty, a genealogia Dziewicy nie została przedstawiona, to skąd mamy wiedzieć, że był potomkiem Dawida? Idzie tu o dwie rzeczy: dlaczego nie przytoczono rodowodu matki, i dlaczego wspomniano Józefa, który w niczym nie przyczynił się do zrodzenia? To przecież wydaje się zbędne, tamto zaś przeciwnie – potrzebne. Cóż należałoby najpierw zbadać?! W jaki sposób Dziewica pochodzi od Dawida oraz skąd możemy wiedzieć, że wywodziła się właśnie od niego? Posłuchaj Boga, który mówi do Gabriela, aby się udał do «Dziewicy, poślubionej mężowi, imieniem Józef (Łk 1, 27), z domu i z rodu Dawida» (Łk 2, 4). Czyż życzyłbyś sobie czegoś bardziej wyrazistego nad to, co słyszysz, że Dziewica pochodziła z domu i z rodu Dawida?¹³.

Kaznodzieja powraca do tego tematu rozwijając myśl zawartą w cytowanym już fragmencie. Pozostaje jeszcze wyjaśnić, dlaczego nie przytoczył genealogii Maryi, lecz Józefa. Dlaczego więc? Gdyż prawo Żydów zabraniało przedstawiania rodowodu kobiet. Aby więc zachować zwyczaj i nie sprawiać wrażenia, że łamie go zaraz na początku, w celu uczynienia Dziewicy osobą znaną, przedstawił genealogię Józefa, jej przodków pomijając milczeniem. Gdyby przedstawił rodowód Dziewicy, mogłoby to zostać odebrane jako nowinkarstwo, gdyby zaś pominął milczeniem Józefa, nie poznalibyśmy przodków Dziewicy. Abyśmy więc poznali Maryję: kim była i skąd pochodziła, bez naruszania postanowień praw, przytoczył rodowód jej małżonka i wskazał, że pochodził on z domu Dawida. Przedstawienie jed-

12 MtHom. 2: Mt 1, 1, cz. 1, 33.

13 MtHom. 2: Mt 1, 1, cz. 1, 33.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

nej rzeczy ukazywało przecież i drugą, a mianowicie, że również Dziewica pochodziła z tego samego rodu, gdyż, jak powiedziałem, ten sprawiedliwy mąż (por. Mt 1, 19) nie ważyłby się skądinąd wziąć sobie żonę¹⁴.

Złotousty nie unika przy tym wskazywania problemów nierozwiązalnych. *Niemalą bowiem sztuką jest umiejętność wynajdowania wątpliwości; albowiem nasuwa trudności także i to, jakim sposobem Elżbieta pochodząca z pokolenia Lewiego była krewną Maryi?* (por. Łk 1, 5. 36)¹⁵. Jan Chryzostom próbuje ustalić: jak Elżbieta z rodu Lewiego, mogła być krewną Maryi? Trudność bowiem polega na tym, że ani Dawid, ani Maryja nie byli z rodu Lewiego. Jak zatem Maryja mogła być zarazem krewną tej, która była z rodu Lewiego? Kwestii tej jednak nie rozwiązuje.

Biskup Konstantynopola nie pomija również problemów kłopotliwych. *Albowiem zupełnie nieoczekiwane są słowa, że niewysłowiony, niepojęty, niewypowiedziany, Bóg równy swemu Ojcu przeszedł przez dziewicze łono, pozwolił urodzić się z niewiasty i mieć za przodków Dawida i Abrahama. Lecz cóż mówię: Dawida i Abrahama? Przecież bardziej przeraża to, że są wśród nich jeszcze takie kobiety, o których niedawno wspominałem¹⁶. Chodzi tu o kobiety nie cieszące się dobrą reputacją.*

Dla świętego biskupa fakt narodzenia Syna Bożego Jezusa Chrystusa z niewiasty pochodzącej z rodu Dawida i Abrahama daje rękojmię stania się synem Boga dla każdego potomka Adama. *Gdy więc słyszysz, że Syn Boga jest synem Dawida i Abrahama, nie powątpiewaj już więcej, iż także ty, syn Adama, staniesz się synem Boga. Gdyż nie upokorzył się aż tak dalece bez przyczyny i nadaremnie, lecz chcąc nas wywyższyć. Narodził się w ciele, abys ty odrodził się w duchu; narodził się z niewiasty, abys ty przestał być synem niewiasty¹⁷.* Kaznodzieja umiejętnie prowadzi do odkrycia możliwości uczestniczenia każdego potomka Adama w godności dziecka Bożego.

Reasumując: Maryja pochodziła z rodu Dawida, dowodem na to, zdaniem Chryzostoma, jest sposób zawierania małżeństw w ówczesnym Izra-

14 MtHom. 2: Mt 1, 1, cz. 1, 34; por. przypis 9, niniejszego artykułu.

15 MtHom. 1: *Wst.*, cz. 1, 25.

16 MtHom. 2: Mt 1, 1, cz. 1, 30.

17 MtHom. 2: Mt 1, 1, cz. 1, 30.

elu. Skoro Józef zawarł związek z Maryją, to dlatego, że i Ona pochodziła z tego samego rodu. Dodatkowym argumentem na pochodzenie Maryi z rodu Dawidowego jest bezpośrednie świadectwo anioła, który o tym mówi. Chryzostom zauważa, że narodzenie Syna Bożego z Maryi otwiera perspektywę możliwości usynowienia przez Boga każdego wierzącego.

2. ROLA ANIOŁA W ZWIASTOWANIU NMP

Św. Jan Chryzostom, który przedstawia nam Maryję jako człowieka wybranego przez Boga w sposób szczególny, dostrzega Jej niezwykłą zdolność, a mianowicie możliwość widzenia anioła. *Tymczasem Dziewicy, otrzymującej tak wielkie zwiastowanie, o wiele większe niż Zachariasz, potrzebne było niezwykle widzenie jeszcze przed samym zdarzeniem. Podobnie pasterzom, ponieważ byli oni prostymi ludźmi*¹⁸. Dziewica zatem widzi anioła, podobnie jak Zachariasz, któremu anioł ukazał się nie we śnie, lecz na jawie w czasie składania przepisanej Prawem ofiary. Kaznodzieja podkreśla, że fakt interwencji anioła jest szczęśliwym wydarzeniem i wyklucza myśli o udziale Józefa w poczęciu dziecka przez Maryję. Mówi: [...] *do Maryi przybył z tą radosną nowiną zanim poczęła* (por. Łk 1, 26-35), konsekwentnie podkreślając Jej dziewictwo.

Złotousty wyjaśnia motywy interwencji anioła w życiu Maryi przed, a nie po poczęciu. Motywem było przygotowanie: *Aby nie czuła strachu i wielkiej trwogi. Nie można bowiem było dopuścić do tego, by nie znając dokładnie sytuacji, uczyniła względem siebie jakieś straszne postanowienie i uciekła się do miecza bądź powrozu, nie mogąc znieść wstydu. Dziewica była godna podziwu, a jej cnotę przedstawia nam Łukasz, mówiąc, że usłysawszy pozdrowienie nie była od razu przejęta radością ani nie uwierzyła słowom, lecz zatrwożyła się, pytając, co miałyby znaczyć to pozdrowienie* (por. Łk 1, 29). *Jeśli więc była tak rozważna, ogarnęłaby ją rozpacz na myśl o wstydzie, skoro nie mogła się spodziewać, że mówiąc coś o tym przekona kogokolwiek, iż to, co poczęła, nie zostało poczęte w cudzołóstwie. By tak*

18 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 57.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

zaś się nie stało, anioł przyszedł przed poczęciem. Wypadalo przecież, by łono, do którego wstąpił Stwórca wszechrzeczy, nie pozostawało w trwodze, a dusza, która została uznana za godną stania się narzędziem takich tajemnic, była wolna od jakiegokolwiek¹⁹ przerażenia²⁰. Maryja na wieść o macierzyństwie bez udziału męża odczuwała z tego powodu lęk, a nie radość. Chryzostom podkreśla, że zarówno łono jak i dusza Maryi zasługiwały na spokój, skoro w Nią miał wstąpić sam Stwórca. I stąd uprzedzająca rola anioła względem Dziewicy.

Maryja-Dziewica jest Tą, która obdarzona jest łaską widzenia anioła, istoty niebieskiej i rozmawiania z nim twarzą w twarz. On też odgrywa w Jej życiu ważną rolę: wyklucza poczęcie Dziecka w sposób naturalny, przez współzycie z Józefem, oraz napełnia Jej duszę łaską pokoju i szczęścia.

3. POSTAWA JÓZEFA WOBEC MARYI I POSTAWA MARYI WOBEC JÓZEFA

Rozważając delikatny i z samej istoty wrażliwy problem wzajemnych relacji Józefa i Maryi, Chryzostom we własnych homiliach sięga do przepisów Prawa i obyczajowości żydowskiej. Dzięki temu przybliża nam wiele niejasnych kwestii, czasem nawet wewnętrznie pozornie sprzecznych. Zwraca uwagę na podejmowany temat zasłon, którymi Bóg otoczył tajemnicę Wcielenia i które usuwał stopniowo, zważając na ludzki brak przygotowania do przyjęcia faktu tak niebywale nadzwyczajnego. Sposób przedstawienia tematu przez Złotoustego ujawnia kaznodziejską pokorę. Ten wysoko wykształcony kapłan nie tworzy własnych syntez, lecz podejmuje wątki tak, jak są one uszeregowane u św. Mateusza.

Chryzostom podkreśla rolę świadectwa Józefa na korzyść Maryi. *Józef będąc sprawiedliwym, czyli dobrym i roztroptym, chciał ją potajemnie opuścić. O tym, co stało się przedtem, nim się dowiedział, opowiedziano dlatego, abys uwierzył i temu, co wydarzyło się potem. W istocie taka nie-*

19 Słowo: θόρυβος z inf. oznacza tu «zagrożenie niebezpieczeństwem ukamienowania».
– MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 56, przypis 17.

20 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 56.

wiasta zasługiwałyby nie tylko na odpędzenie, ale Prawo nakazywało karać takie nawet śmiercią (por. Kpl. 20, 10; Pwt 22, 22-24; J 8, 5). Józef jednak zapobiegł nie tylko temu, co w skutkach mogłoby być bardzo poważne, ale nawet temu, co byłoby o wiele mniejsze, to znaczy: zawstydzeniu. Chciał bowiem, ażeby jej nie tylko nie karać, ale nawet nie znieślawić²¹. Postawa Józefa świadczy o jego szlachetności.

Anioł przybywa do Maryi z radosną nowiną zanim poczęła. Chryzostom znowu podkreśla dziewictwo Maryi. Czytamy bowiem: «Gdy [Józef] powziął tę myśl, anioł» przyszedł. Choć do Maryi przybył z tą radosną nowiną zanim poczęła (por. Łk 1, 26-35). To z kolei nasuwa nową trudność. Nawet jeżeli anioł Józefowi tego nie oznajmił, dlaczego Dziewica, wiedząc już o tym od anioła, milczała, a widząc zakłopotanego oblubieńca, nie wyprowadziła go z kłopotu? Dlaczego więc anioł nie objaśnił mu rzeczy wcześniej, nim się zaniepokoił?²² Jan podaje motyw, dla którego Józef nie został uprzedzony. Najpierw trzeba przecież odpowiedzieć na pierwsze pytanie. Czemu więc nie objaśnił? Aby nie okazał niedowierzania i nie ściągnął na siebie tego, co Zachariasz (por. Łk 1, 20). Łatwiej mu było uwierzyć, gdy widział rzecz własnymi oczyma, ale nie tak łatwe byłoby uwierzyć słowom, zanim to się stało. Dlatego anioł na początku nic nie mówił, a także Dziewica milczała z tego samego powodu. Nie przypuszczała bowiem, że oblubieniec uwierzy jej, gdy mu oznajmi rzecz dziwną; obawiała się raczej, że pobudzi go do gniewu, chcąc jakoby w ten sposób ukryć grzech. Skoro ona sama, która miała doznać tak wielkiej łaski, ulega ludzkiemu uczuciu i mówi: «Jakże to się stanie, skoro nie znam męża?» (Łk 1, 34), to o ileż bardziej on nie dowierzałby słowu kobiety, którą podejrzewał²³. Kaznodzieja wyjaśnia, dlaczego Maryja nie powiedziała Józefowi o nadnaturalnym poczęciu: nie chciała pobudzić go do gniewu, bowiem mógłby ją posądzić, że chce w ten sposób ukryć grzech.

Gdyby Józef miał coś wspólnego z ciążą Maryi, to na słowa anioła, który wyklucza jego ojcostwo zapewne by zareagował. Anioł, ukazawszy się, rozmawia nie z Maryją, ale z Józefem. I co mówi: «Wstań, weź Dziecię i

21 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 54-55.

22 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 55-56.

23 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 56.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

jego Matkę». Nie mówi: Twoją żonę, lecz: «Jego Matkę». Skoro Dziecię się narodziło, podejrzenie zostało usunięte i mąż utwierdzony w wierze, anioł mówi już otwarcie, nie nazywając jego ani Dziecięcia ani Matki, lecz: «Weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu». Oznajmia również przyczynę ucieczki: «Bo Herod będzie czyhał na życie Dziecięcia»²⁴. Gdyby też jakiś inny mężczyzna miał w tym udział, Józef nie musiałby brać odpowiedzialności za losy Dziecka i Maryi, i narażać się na trud ucieczki do Egiptu.

Zdaniem Chryzostoma św. Mateusz nie chciał, aby Żydzi od razu wiedzieli, że Chrystus narodził się z Dziewicy. Według niego Chrystus czynił podobnie nazywając siebie Synem Człowieczym. *Nad czym będziemy się teraz zastanawiać? Nad tym, dlaczego przedstawiony został rodowód Józefa, który w niczym nie przyczynił się do zrodzenia. Podaliśmy już jedną przyczynę; (zob. MtHom 2, 4) trzeba także przytoczyć drugą, bardziej mistyczną i przeznaczoną raczej dla wtajemniczonych. Jakaż więc ona jest? Nie chciał, aby Żydom od razu było wiadome, że Chrystus narodził się z Dziewicy. Nie zatrważajcie się niezwykłością stwierdzenia. Nie jest ono moje, ale naszych ojców, ludzi znakomitych i godnych podziwu. Jeśli bowiem Chrystus sam z początku zakrywał wiele rzeczy, nazywając się Synem Człowieczym i nie wszędzie odkrywał nam jasno swą równość z Ojcem (por. np. J 14, 28), czemuż się dziwisz, że zataił również to, powodowany dziwnymi i ważnymi względami?*²⁵.

Jan stawia kolejne pytanie. *A jakież to są, może ktoś zapytać, te dziwne względy? Aby ochronić Dziewicę i odsunąć od niej niegodziwe podejrzenie. Gdyby oznajmiono to Żydom zaraz na początku, szybko ukamienowaliby Dziewicę i osądziliby ją jako cudzołożnicę, złośliwie tłumacząc słowa. Jeśli bowiem w innych sytuacjach, których przykłady znajdowali w Starym Testamencie, zachowali się jaskrawo bezwstydnie: gdy wyrzucał demony, mówili, że to On ma demona (por. Mt 12, 22-24); gdy uzdrawiał w szabat, mieli Go za nieprzyjaciela Boga (por. np. Mt 12, 9n; Łk 13, 10n; J 5 16-18), choć i wcześniej szabat często bywał naruszany, to czegoż nie powiedzieli by na takie oświadczenie? Mieliby przecież po swojej stronie całą dotych-*

24 MtHom. 8: Mt 2, 11-15, cz. 1, 105.

25 MtHom. 3: Mt 1, 1-3A-16, cz. 1, 39-40.

czasową przeszłość, gdyż nigdy jeszcze nie wydarzyło się nic podobnego. Skoro po tak wielkich cudach nadal nazywali go synem Józefa (por. Łk 4, 22), jakże uwierzyliby przed cudami, że był synem Dziewicy?²⁶.

Chryzostom podaje argumentację, dlaczego anioł ukazał się Józefowi we śnie, Maryi Dziewicy natomiast na jawie. Bo jak pisze: «Józef miał mocną wiarę, Dziewica zaś jeszcze większe zwiastowanie niż Zachariasz, a pamiętamy, że Zachariaszowi anioł ukazał się na jawie». Nie powiedział bowiem: *Chciał ją wypędzić, lecz: «Odesłać»; tak łagodny i roztropny był ów mąż. «Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał się we śnie». A dlaczego nie w sposób widoczny, jak pasterzom, Zachariaszowi czy Dziewicy? Dlatego, że mąż ten miał mocną wiarę i nie potrzebował takiego objawienia. Tymczasem Dziewicy, otrzymującej tak wielkie zwiastowanie, o wiele większe niż Zachariasz, potrzebne było niezwykle widzenie jeszcze przed samym zdarzeniem. Podobnie pasterzom, ponieważ byli oni prostymi ludźmi²⁷. Autor sławi wiarę Józefa.*

Chryzostom podkreśla celowe działanie św. Józefa, by nie ujawnić tajemnicy. «Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański». *Czy dostrzegasz posłuszeństwo i uległość umysłu? Czy zauważasz rozbudzoną i nie dającą się niczym zbalamucić duszę? Nie chciał zatrzymać Dziewicy przy sobie, gdy podejrzewał coś przykrego i grzesznego, ale też nie chciał oddalać jej od siebie, gdy został uwolniony od tego podejrzenia, lecz zatrzymuje ją i staje się pomocnikiem w dziele zbawienia. «Wziął Maryję do siebie». Czy widzisz, jak często ewangelista używa tego określenia, nie chcąc, by tajemnica została wyjawiona od razu po usunięciu złego podejrzenia?²⁸. Działanie anioła rozwiało wszelkie wątpliwości Józefa wobec Maryi, a raczej Jej dziewictwa i macierzyństwa.*

Kaznodzieja dowodzi dziewictwa Maryi małżonki Józefa przez odwołanie się anioła do prorocтва Izajasza, które Józef doskonale znał. *Anioł odsyła Józefa do Izajasza, aby nawet, jeżeli po obudzeniu się zapomni dopiero co posłyszane od niego słowa, przypomniał sobie prorocтво, z którym ciągle wzrastał, i w ten sposób zachował w pamięci to, co usłyszał we śnie.*

26 MtHom. 3: Mt 1, 1-3A-16, cz. 1, 39-40.

27 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 57.

28 MtHom. 5: Mt 1, 22-25A, cz. 1, 71.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

Małżonce nic z tego nie przekazał, bo była dziewczyną nie obznajomioną w takich sprawach, lecz przemawia tak do męża, który był sprawiedliwy (por. Mt 1, 19) i czytywał pisma proroków. Przedtem powiedział: «Maryi, twej Małżonki» (Mt 1, 20); teraz zaś stawiając przed nim proroka wyraża się dosłownie o dziewictwie. Józef nie byłby tak spokojny słysząc o dziewicy, gdyby nie usłyszał tego wcześniej od Izajasza. Rzeczywiście, nie jest niczym nowym, to, co miał usłyszeć od proroka, lecz już się z tym zżył i tak długo się nad tym zastanawiał. Dlatego anioł, aby rzecz uczynić łatwiejszą do przyjęcia, powołuje się na Izajasza. Nie poprzestaje jednak na tym, lecz odnosi wypowiedź do Boga. (...) Cóż więc mówi to prorocstwo? «Oto Dziewica pocnie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel»²⁹. Stary Testament zapowiadała, że dziewica będzie matką Emmanuela, a Józef, który znał to prorocstwo łatwiej mógł uwierzyć Bożemu posłańcowi.

Sprawiedliwość Józefa świadczy na korzyść Maryi. Jeżeli bowiem Józef był z rodu i domu Dawida, to nie wziąłby sobie przecież żony skądinąd aniżeli stąd, skąd sam pochodził. «A jeśli, ktoś powie, Józef przekroczył to prawo?» Dlatego, byś tak nie mówił, ewangelista najpierw przekazał świadectwo, że Józef był człowiekiem sprawiedliwym (por. Mt 1, 19), a znając jego cnotę był pewien, że nie mógłby przekroczyć prawa. Jakżeż przekroczyłby prawo dla przyjemności człowiek, który był tak dobrotliwy (φιλάνθρωπος) i wolny od wszelkiej namiętności, że nawet pod naporem podejrzeń nie chciał pociągnąć Dziewicy do odpowiedzialności (por. Mt 1, 18-19)? Jakżeż ten, którego mądrość przewyższała prawo (albowiem opuścić ją, i to w dodatku potajemnie, świadczy o mądrości przewyższającej prawo), uczyniłby coś przeciwko prawu i to wtedy, kiedy nie zmuszała go do tego żadna konieczność? Wynika stąd, że Dziewica rzeczywiście pochodziła z rodu (γένος) Dawida³⁰. Józef nie mógłby przekroczyć Prawa, bo nie pozwoliłaby na to jego prawość i uległość wobec Boga i tradycji narodu wybranego, którego był gorliwym członkiem.

Chryzostom podkreśla, że słowa «Józefa, męża Maryi» są podane ze względu na Maryję i fakt zrodzenia Jezusa ponad zwyczajnym prawem

29 MtHom. 5: Mt 1, 22-25A, cz. 1, 70.

30 MtHom. 2: Mt 1, 1, cz. 1, 33-34.

rozrodczości. Wyliczywszy wszystkich przodków aż do Józefa (por. Mt 1, 1-16a), nie poprzestał na tym, lecz dodał: «Józefa, męża Maryi» (Mt 1, 16b), pokazując, że właśnie z jej powodu przedstawił rodowód Józefa. Potem - abyś słysząc słowa «męża Maryi» nie pomyślał, że Chrystus został zrodzony zgodnie z ogólnym prawem natury - zwróć uwagę, w jaki sposób objaśnia rzecz w następnej części. Słyszales o mężu, mówisz, słyszales o matce, słyszales o imieniu nadanym dziecku, posłuchaj więc i o sposobie narodzenia³¹. Zanim jednak Jan przejdzie do wyjaśnienia samego narodzenia Jezusa nastąpi jeszcze długa dygresja na temat czasu podanego w genealogii. Dla Chryzostoma narodzenie Jezusa jest cudowne, zatem udział Józefa, czy innego mężczyzny jest wykluczony. Interwencja anioła niweluje podejrzenie, jest argumentem przemawiającym za niewinnością Maryi.

Najmocniejszym potwierdzeniem poczęcia przez Maryję z Ducha Świętego jest według kaznodziei świadectwo Mateusza. Powiedziawszy, że poczęła z Ducha Świętego i bez pożycia³², chce jeszcze inaczej potwierdzić swoje słowa. Aby ktoś nie powiedział: «Skąd to wiadomo? Kto widział, kto słyszał, żeby kiedyś stało się coś podobnego?» Abyś i ty nie podejrzewał, że uczeń zmyślił te rzeczy z miłości do Nauczyciela, wprowadza Józefa potwierdzającego opowiadanie własnym doświadczeniem. To tak jakby mówił: «Jeśli nie wierzysz mi i uważasz moje świadectwo za podejrzone, to uwierz mężowi». «Józef», powiada, «mąż jej, będąc człowiekiem sprawiedliwym». Sprawiedliwym nazywa tego, kto jest pełen wszelkich cnót. Sprawiedliwość bowiem jest wolna od chciwości oraz stanowi cnotę uniwersalną. W Piśmie Świętym najczęściej używa się słowa sprawiedliwość w tym drugim znaczeniu, jak na przykład: «Mąż sprawiedliwy i szczerzy» (Hi 1, 1); czy też: «Oboje byli sprawiedliwi» (Łk 1, 6)³³.

Chryzostom podkreśla fakt, że Chrystus miał wyjść z łona matki, czyli widzi realne człowieczeństwo Jezusa. A tu nie było mowy o podejrzeniu, skoro poważny stan Maryi przedstawiał rzecz jasno. Lecz Józef tak był

31 MtHom. 3: Mt 1, 1-3A-16, cz. 1, 51-52.

32 Jan Chryzostom niewątpliwie nawiązuje tu (σουουσίας χωρίς) do Mt 1, 18 (πρὶν ἢ συνηθῆναι), por. Św. Jan Chryzostom, *Homilie ... dz. cyt.*, ŻMT 18 cz. 1, Kraków 2000, MtHom. 4: Mt 1, 17-21, 54, przyp. 14.

33 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 54.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

wolny od namiętności, że nie chciał zasmucić Dziewicy nawet w najmniejszej rzeczy. Skoro zatrzymanie jej u siebie zdawało się być przekroczeniem Prawa, a oddalenie jej i posłanie do więzienia znaczyło tyle, co wydanie jej na śmierć, on nie czyni żadnej z tych rzeczy, ale postępuje w sposób (πολιτεύεται) przekraczający Prawo. Jak bowiem słońce, gdy jeszcze nie rozsieje swych promieni, najpierw oświeca już większą część ziemi swym blaskiem, tak też i Chrystus mając wyjść z łona matki, zanim wyszedł, oświecił całą ziemię. (...) Dlatego również Józef okazał wielkie zrównoważenie (φιλοσοφία), ani jej nie oskarżył, ani nie czynił wyrzutów, lecz jedynie usiłował odesłać³⁴. Józef chcąc potajemnie opuścić Maryję czyni dwie rzeczy: nie oskarża Jej, czyli uważa za niewinną, poza wszelkim podejrzeniem oraz nie czyni Jej wyrzutów, czyli przyjmuje wolę Bożą względem Maryi i siebie, jako Jej małżonka. Jan zatrzymuje się nad biblijnym sformułowaniem zamierzał ją potajemnie oddalić. Gdyby nie mieszkała u niego, nie myślałby o Jej oddaleniu, lecz o tym, by Jej nie sprowadzać do siebie.

Anioł, jak zauważa Chryzostom powierza Maryję Józefowi nie tyle w małżeństwo, co do wspólnego mieszkania. Słowami: «Nie bój się», dowodzi, że {Józef} bał się obrazić Boga, mając rzekomo cudzołożnicę za żonę, bo w przeciwnym przypadku nawet by nie pomyślał, by ją wypędzać. Z tego wszystkiego wynika, że anioł, który wyjawiał i oznajmił wszystko, co on myślał i cierpiał w swej duszy, przyszedł od Boga. A wyrzekłszy jej imię, nie poprzestał na tym, ale dodał: «Twey Małżonki». Nie wyraziłby się w ten sposób, gdyby została naruszona. Małżonką nazywa tu oblubienicę, podobnie jak zięciami zwykło nazywać Pismo Święte oblubieńców już przed ślubem. Lecz co znaczy: «Wziąć do siebie?» Zatrzymać w domu, w myślach bowiem już się z nią rozszedł. Zatrzymaj więc, powiada, tę rozwiedzioną, którą powierza ci Bóg, a nie rodzice; powierza nie w małżeństwo, lecz abyś z nią wspólnie mieszkał, powierza na mocy mego głosu. Jak Jezus powierzył ją później swemu uczniowi (por. J 19, 27), tak On teraz Józefowi³⁵. Jan delikatnie zaznacza, że Bóg powierza Józefowi żonę nie do współżycia, lecz do otoczenia Jej i Dziecka odpowiedzialnością męża i ojca.

34 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 55.

35 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 58.

Anioł poruszając kwestię poczęcia, która była motywem chęci wydalenia Maryi przez Józefa, wskazuje, że Maryja jest wolna od podejrzenia o cudzołóstwo i że Jej zajście w ciążę jest nadnaturalne. *Potem wspominając mgliście o sprawie, nie wspominał o złym podejrzeniu, ale wyluszczywszy je w sposób bardziej przyzwoity i godziwy, dotyka kwestii poczęcia, dowodząc, że z tej samej przyczyny, z której {Józef} obawiał się i chciał Maryję wydalić, godzi się ją przyjąć i zatrzymać w domu, i tak uśmierza całkowicie jego niepokój (ἀγῶνία). Nie tylko, powiada, wolna jest od podejrzenia o cudzołóstwo, ale poczęcie dokonało się w sposób przekraczający naturę. Nie tylko więc porzuć bojaźń, ale przeciwnie, raduj się: «Albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło». Zadziwiająco i przewyższające ludzki rozum słowa, wyższe ponad prawa natury. (...) «Porodzi», powiada, «Syna, któremu nadasz imię Jezus». Nie myśl więc, że - skoro jest z Ducha Świętego - jesteś wyłączony od posługi w dziele zbawienia. Chociaż w niczym nie przyczyniłeś się do narodzin, lecz Dziewica pozostała nienaruszoną, tobie daję to, co należy do ojca, bez naruszania godności dziewictwa: abys nadał imię Dziecięciu. (...) Nie powiedział: Tobie porodzi, lecz wyraził się ogólnikowo: «Porodzi»; nie jemu bowiem porodziła, ale całemu światu. Dlatego anioł przyniósł z niebios również imię, dowodząc tym samym, że to, co poczęte, jest niezwykle, gdyż sam Bóg przysłał Józefowi imię przez anioła³⁶. Dla Chryzostoma ważne jest również i to, że Bóg daje imię Synowi Maryi – Józef ma je tylko przekazać. W Prawie imię dziecku nadaje ojciec³⁷, stąd, jak zauważa kaznodzieja, jasno wynika, że Jezus jest Synem Bożym. Anioł od Boga przynosi imię dla dziecka, podkreślając tym samym niezwykłość Jego poczęcia w łonie Maryi.*

Chryzostom odwołując się do Księgi Rodzaju wykazuje, że Dziewica do porodu była nietknięta. *Józef wzięwszy Maryję do siebie «nie zbliżał się do niej, aż porodziła Syna». Użył słowa «aż» (έως), nie po to, byś domniemywał, że później się zbliżył, lecz byś wiedział, że Dziewica aż do porodu*

36 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 58-59.

37 W Ewangelii według św. Łukasza imię Jezusowi ma nadać Jego Matka. Fakt, iż matka ma nadać imię nie jest nowością w ST (por. Rdz 29, 32; 1Sm 1, 20). – zob. M. Orsatti, *L'Annuncio a Maria (Lc 1, 26-38)*, [w:] *Vangeli sinottici e Atti degli Apostoli*, ed. M. Làconi e Collaboratori, Torino 2002, 293.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

była nietknięta. Czemu więc, powiesz, użył słowa «aż»? Bo jest to sposób mówienia często używany w Piśmie Świętym, a wyrażenia takiego nie używa się dla rozgraniczenia czasu. Bo i o arce tak mówi: «Nie wrócił się kruk, aż wody oschły na ziemi» (Rdz 8, 7 - LXX). A przecież nawet wtedy nie wrócił. (...) Tak i w tym miejscu użył słówka «aż», by stwierdzić, co się stało przed narodzeniem, tobie zostawiając rozważenie tego, co nastąpiło później. Sam wyraził to, czego koniecznie musiałeś się od niego dowiedzieć: «że Dziewica pozostała nietknięta aż do porodu». Twemu zaś domysłowi pozostawia to, co następuje potem³⁸. Jan broni dziewictwa Maryi używając jako koronnego argumentu cech charakteru Józefa: wielkiej odpowiedzialności i sprawiedliwości. Jak się wydaje, z opowiadania wynika, że Józef, będąc człowiekiem sprawiedliwym (por. Mt 1, 19) nie odważyłby się obcować z kobietą, która w taki sposób stała się matką, i która została uznana za godną nowego i niesłychanego macierzyństwa i porodu. Gdyby z nią obcował i traktował jak żonę, dlaczego Pan polecił ją, jakby nie miała żadnego męża, swojemu uczniowi, któremu kazał ją wziąć do siebie (por. J 19, 27)? Dlaczego więc, ktoś powie, Jakub i inni nazywani są Jego braćmi (por. Mt 13, 55-56)? Tak samo, jak Józef uważany był za męża Maryi (por. Mt 1, 16). Potrzeba było wielu zasłon, aby takie narodzenie pozostało w ukryciu³⁹. Jak zauważa Chryzostom, należy domniemywać ze względu na fakt niezwykłego macierzyństwa i porodu, że Józef nigdy z Maryją nie obcował.

Jak się wydaje Maryja sama dokonała porodu i złożyła Dziecię w żłobie. Czemu Łukasz powiada, że zostało położone w żłobku (por. Łk 2, 7. 12)? Ponieważ porodziwszy, tam Je położyła. Z powodu napływu tak wielu ludzi z okazji spisu nie można było znaleźć domu, na co wskazuje również Łukasz, mówiąc: «Ponieważ nie było dla nich miejsca... położyła Go w żłobie» (Łk 2, 7). Potem wzięła Go i trzymała na kolanach. Porodziła bowiem, skoro tylko przybyła do Betlejem, abyś stąd poznał całe zrządzenie, że stało się to nie bez przyczyny ani przypadkowo, lecz wszystko wypełniło się według postanowienia Bożego oraz zgodnie z prorocstwem. Lecz cóż właściwie

38 MtHom. 5: Mt 1, 22-25A, cz. 1, 72.

39 MtHom. 5: Mt 1, 22-25A, cz. 1, 72.

skłoniło ich do oddania pokłonu? Ani Dziewica nie była kimś znamienitym, ani mieszkanie nie było okazałe, ani nic z tego, co przedstawiało się ich oczom, nie było zdolne ich poruszyć czy wprawić w zdumienie. (...) Nic z tego, co można tam było widzieć, nie było okazałe: źłóbek, stajenka, uboga matka (...)»⁴⁰. Maryja wybrana przez Boga doświadczała niedostatków, była od strony materialnej biedna⁴¹.

Nadzwyczajność narodzenia widzi Chryzostom w fakcie poczęcia przez Maryję zanim wspólnie zamieszkała z Józefem. Tym, który poczyną jest Duch Święty, Trzecia Osoba Boża – Bóg. *Powiedz więc, w jaki sposób się narodził? (1, 18b) «Po zaślubinach Matki Jego, Maryi». Nie powiedział: Dziewicy, lecz po prostu: «Matki», aby mowa była łatwa do zrozumienia. Dlatego, najpierw wzbudziwszy w słuchaczu oczekiwanie, że usłyszy coś zwyczajnego i pozostawiwszy go krótko w tym przekonaniu, wprowadza go w zadziwienie przez dodanie nadzwyczajnego zdarzenia, mówiąc iż: «Wpierw nim się zeszli, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego»⁴². Nie powiedział: Nim została zaprowadzona do domu oblubieńca, albowiem już się tam znajdowała. Dawni bowiem mieli ten zwyczaj, by w przeważającej większości trzymać zaślubione dziewice w domu, co i dziś daje się zauważyć. Także zięciowie Lota z nim mieszkali. Mieszkała więc i Maryja z Józefem»⁴³. Jan zwraca uwagę na to, że należy rozróżnić pomiędzy zaślubinami, a samym małżeństwem. Prawo pozwalało na przebywanie zaślubionej w domu męża w oczekiwaniu na dzień zawarcia małżeństwa. Kaznodzieja utrzymuje, że Maryja mieszkała z Józefem⁴⁴, o czym świadczą świadectwa Starego Testamentu.*

40 MtHom. 8: Mt 2, 11-15, cz. 1, 102.

41 Ubóstwo materialne Maryi, podkreśla kaznodzieja także w: MtHom. 9: Mt 2, 16-23, cz. 1, 116-117; MtHom. 6: Mt 2, 61-72, cz. 1, 79-80.

42 Biblia Tysiąclecia tłumaczy: *nim zamieszkali razem*. Chryzostom utrzymuje jednak, iż wcześniej już mieszkali razem, dlatego greckie wyrażenie $\pi\rho\iota\nu\ \eta\ \sigma\upsilon\upsilon\epsilon\lambda\theta\epsilon\iota\nu$ tłumaczy się dosłownie. – MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 52, przypis 11.

43 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 51-52.

44 Wypowiedź Chryzostoma, jak się wydaje, nie jest zgodna z tradycją żydowską. H. Schürmann stwierdza, że: „W świetle Prawa Maryja będąc zaręczona z Józefem była faktycznie jego żoną (Pwt 22, 24; Mt 1, 20), chociaż jeszcze nie mieszkała w domu swego oblubieńca. Małżeństwo żydowskie zawierano bowiem w dwóch etapach.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

Chryzostom wyjaśnia, że Maryja nie poczęła przed zaślubinami, by uniknąć podejrzeń. Przekonanie Józefa o roli Ducha Świętego dowodzi dziewictwa Maryi. *Dlaczego Maryja nie poczęła przed zaślubinami? Aby, co już powiedziałem na początku, rzecz aż dotąd została w tajemnicy i aby Dziewica uniknęła wszelkich złośliwych podejrzeń. Skoro bowiem ten, który powinien być najbardziej zazdrosny, nie tylko, jak się okazuje, nie opuszcza jej, nie pozbawia czci, ale nawet zatrzymuje jako towarzyszkę i służy, kiedy jest brzemienna, to jest oczywiste, że gdyby nie był w pełni przekonany, iż to, co się poczęło, poczęło się z Ducha Świętego, nie zatrzymałby jej ani nie byłby pomocny we wszystkich innych rzeczach. Znacząco więc dodał: Znalazła się brzemienną, jak zwykł mówić przy sprawach niezwykłych, przechodzących wszelkie oczekiwanie i niespodziewanych⁴⁵. Jan wzywa do aktu wiary a nie filozofowania nad tajemnicą poczęcia. Nie drąż więc dalej, nie pytaj o nic więcej, niż powiedziano. Nie mów też: Jakim sposobem Duch Święty działał to w Dziewicy? Jeśli bowiem niepodobna wytłumaczyć sposobu powstania, gdy działa natura, jakżeż będziemy w stanie to określić, co Duch Święty cudownie czyni? (...) Niech się zawstydzą ci, którzy z ciekawości dociekają tego niebiańskiego poczęcia. Jeśli bowiem nikt nie może wytłumaczyć tego narodzenia, które poświadczają tysiące świadków, które zostało przepowiedziane przed tylu laty, które dało się dostrzec wzrokiem i przez dotyk, to czyż zgłębiający i roztrząsający owo niepojęte poczęcie, nie przekraczają najwyższego stopnia szaleństwa? Ani Gabriel (por. Łk 1, 26n) ani Mateusz nie byli w stanie powiedzieć niczego więcej niż to, że dokonało się to z Ducha Świętego; żaden zaś z nich nie wytłumaczył tego,*

W pierwszym obejmującym zaręczyny, narzeczeni już uchodzili za małżonków. Mogli zwracać się do siebie poprzez mąż i żona". – zob. H. Schürmann, *Das Lukasevangelium*. Erster Teil, Kommentar zu Kap. 1, 1-9, 50, Leipzig ²1971, 42; D. A. Hagner, *Matthew 1-13*, in: *Word Biblical Commentary*, vol. 33a, Dallas, Texas 1998, ad locum. Gdyby zaręczonej kobiecie zmarł w tym czasie oblubieniec, wówczas byłaby uważana za wdowę i zobowiązana do prawa lewiratu. W przypadku popełnionego cudzołóstwa podlegała karze śmierci (Pwt 22, 23-27). Zazwyczaj po upływie roku przystępowano do drugiego etapu małżeństwa. – zob. H. L. Strack, P. Billerbeck, *Das Evangelium nach Markus, Lukas und Johannes und die Apostelgeschichte*, Band II, in: *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*, München ²1956, 393 nn.

45 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 53.

*jak i w jaki sposób z Ducha Świętego, bo było to niemożliwe*⁴⁶. Sposób działania Ducha Świętego w Dziewicy jest tajemnicą, nie wyjaśnia jej ani św. Mateusz, ani anioł.

Złotousty podkreśla trafność wyboru Józefa na męża Maryi, podkreśla jego sprawiedliwość i szlachetność serca. Te przymioty pozwalają mu przyjąć i otoczyć szacunkiem tajemnicze poczęcie jego żony i uwierzyć w ojcostwo Boga względem Jezusa, któremu nie Józef, lecz Bóg zgodnie z Prawem nadaje imię. Jest to też według św. Jana Chryzostoma dowód na to, że nie miał on nic wspólnego z ciążą Maryi. Józef należy do grona ludzi głęboko wierzących, ma wizje anioła (sen). Jest też otwarty na Słowo Boga, wierzy księgom Starego Testamentu.

Wyżej wspomniana sprawiedliwość Józefa w sposób pozytywny rzuca na Maryję, Matkę Jezusa. Oddala od Niej wszelkie podejrzenia o cudzołóstwo, czy w późniejszym czasie, podejrzenie o współżycie z Józefem. Obydwoje, Maryja i Józef, są wybrani przez Boga, szanują siebie nawzajem, mają do siebie pełne zaufanie i na miarę swoich ludzkich możliwości, realizują plany Boga.

4. MARYJA MATKĄ JEZUSA

Dla Jana Chryzostoma, Wcielenie jest tajemnicą, czyli człowiek nie jest w stanie go zrozumieć. *Stanąłeś na progu tuż przed samym wejściem, dlatego od razu spieszysz do środka? Nie przypatrzyłeś się jeszcze dookoła na zewnątrz. Mówię ci teraz nie o tamtym zrodzeniu, ani nawet nie o tym późniejszym*⁴⁷; *także ono nie da się wypowiedzieć i jest niepojęte*⁴⁸. Również fakt

46 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 53.

47 Aluzja do odwiecznego zrodzenia Syna Bożego oraz do narodzin w Betlejem. Po wszechnie uważano, że odwieczne zrodzenie Syna leży poza możliwościami poznawczymi człowieka (por. A. Baron, *Mariusz Wiktoryn - człowiek i jego dzieło*, ŻMT 13, 32-37). Jan Chryzostom uzupełnia, że także prawda o Wcieleniu jest tajemnicą.

48 MtHom. 2: Mt 1, 1, cz. 1, 29.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

stania się Maryi Matką⁴⁹ Syna Bożego jest tajemnicą. Tajemnicy wiary nie da się zrozumieć do końca, ją można jedynie zgłębiać.

Chryzostom zadaje pytania, na które nie znajduje odpowiedzi. *Nie mniemaj, że słyszac: Z «Ducha Świętego», dowiedziałeś się wszystko. Nie wiemy jeszcze wielu rzeczy, mimo że dowiedzieliśmy się o samym zdarzeniu. Na przykład: W jaki sposób Nieskończony mieści się w łonie? W jaki sposób Ten, który podtrzymuje wszystko, noszony jest w łonie kobiety? W jaki sposób Dziewica rodzi i pozostaje dziewicą? W jaki sposób, pytam cię, Duch Święty utworzył ową świątynię? W jaki sposób wziął z matki nie całe ciało, tylko część, którą pomnożył i ukształtował? To, że powstał z ciała Dziewicy, wyraził słowami: «Co się w niej poczęło»⁵⁰.*

Jan stawia pytania dotyczące chrystologii, odwołując się przy tym do Pisma Świętego. Paweł zaś nazywa Go «zrodzonym z niewiasty» (Ga 4, 4), czym zmusił do milczenia tych, którzy twierdzą, że Chrystus przeszedł jakoby przez jakiś kanał. *Gdyby sprawy tak się miały, po cóż byłoby potrzebne łono? Gdyby sprawy tak się miały, to Jego ciało nie miałoby z nami nic wspólnego, lecz całe byłoby inne i z innych części składowych niż nasze. Jakże więc pochodzi z korzenia Jessego? (Iz 11, 1. 10; Rz 15, 12). Jak jest «ródźką»? (por. Flp 2, 7). Co znaczą słowa: «Słowo ciałem się stało» (J 1, 14)? Dlaczego Paweł mówi do Rzymian: «Z nich również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg» (Rz 9, 5). Z tego i wielu innych rzeczy wynika więc, że jest jednym z nas, z takiego samego ciała jak my, z dziewiczego łona. Jednakże nie wiadomo, w jaki sposób. Dlatego i ty*

49 Analizując słowa liturgii św. Jana Chryzostoma R. Mierzejewski podaje cenny komentarz: *W aspekcie cerkiewnym słowo to oznacza panią i rządczynię na wzór ówczesnych królowych, a w aspekcie biblijnym «Matkę Pana» – Kyriosa, z którym była wewnętrznie związana przez całe ziemskie życie. Stając się Matką Chrystusa stała się jednocześnie naszą Matką – dla którego my jesteśmy bratem, siostrą czy też matką, w zależności od tego jak wypełniamy wolę Ojca, jaką funkcję pełniemy w domu Syna (por. Mt 12, 46-50; Mk 3, 31-35). Jest Ona naszą Matką nie w przenośnym, ale prawdziwym słowa znaczeniu, ponieważ współpracowała z Chrystusem, przez swoje posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i gorącą miłość dla przywrócenia łączności, wspólnoty nadprzyrodzonej z Bogiem. – zob. R. Mierzejewski, *Maryja a historia zbawienia w świetle prawosławnej liturgii Eucharystycznej*, w: *Częstochowskie Studia Teologiczne* 6 (1978), 125.*

50 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 53-54.

nie dociekaj, lecz przyjmij to, co zostało objawione, a nie staraj się zbadać tego, co zostało pominięte milczeniem⁵¹. Chryzostom podkreśla pewność narodzenia z kobiety, rolę jej dziewiczego łona i człowieczeństwo Jezusa na podobieństwo naszego człowieczeństwa.

Realność macierzyństwa zaznacza Jan słowami samego Jezusa w dialogu kobiety sławiącej macierzyństwo Jego Matki. *Dlatego w innym miejscu, gdy pewna kobieta zawołała: «Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssaleś» (Łk 11, 27), Jezus nie powiedział: «Nie nosiło mnie łono, ani nie ssalem piersi, lecz rzekł: «Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je» (Łk 11, 28). Czy widzisz, że nigdy nie zapiera się swego naturalnego pokrewieństwa, lecz dołącza do niego pokrewieństwa według cnoty? (...) Gdy kobieta zawołała: «Błogosławione łono, które cię nosiło» (Łk 11, 27), nie powiedział «To nie moja matka», lecz: «Jeśli chce być błogosławiona, niech czyni wolę Ojca mego». Taki jest bratem, siostrą, matką. (...) Ileż kobiet błogosławiło świętą Dziewicę i jej łono, ileż pragnęło zostać takimi matkami porzucając wszystko inne. (...) Nie tylko kobiety, ale także mężczyźni mogą stanąć w takim szeregu, a nawet jeszcze w znakomitszym. Bo cnota czyni matką o wiele bardziej, niż bóle porodowe. Jeśli cielesne macierzyństwo jest błogosławione, to duchowe jest o tyle większe, o ile bardziej skuteczne⁵². Podstawą pokrewieństwa z Jezusem jest pełnienie woli Boga. Jego Matka jest wzorem owego posłuszeństwa.*

Złotousty rozprawia się z zarzutami, które mogłyby osłabić fakt dziewictwa Maryi. *Gdyby zaś [takie rozumowanie] zamknęło im {tzn. Żydom} usta, mogą stawiać inne pytanie dotyczące tego, co powiedzieliśmy o dziewictwie, i powołując się na innych tłumaczy twierdzić, że nie powiedzieli: «dziewica» (παρθένος), lecz: «młoda dziewczyna» (νεάνις). Wtedy najpierw odpowiemy, że wśród wszystkich innych na największą wiarę słusznie zasługuje owych siedemdziesięciu tłumaczy. Inni bowiem tłumaczyli już po przyjściu Chrystusa, pozostawszy Żydami, można więc ich podejrzewać,*

51 MtHom. 4: Mt 1, 17-21, cz. 1, 53-54; *Albowiem zupełnie nieoczekiwane są słowa, że niewysłowiony, niepojęty, niewypowiedziany, Bóg równy swemu Ojcu przeszedł przez dziewicze łono, pozwolił urodzić się z niewiasty [...]. – MtHom. 2: Mt 1, 1, cz. 1, 30.*

52 MtHom. 44: Mt 12, 46-13, 9-23, cz. 2, 44.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

że wyrazili się w ten sposób z nienawiści i z rozmysłem przekręcali proroctwa⁵³. Chryzostom wyjaśnia, że nawet próba rozróżniania pomiędzy wyrazami *dziewica*, a *młoda dziewczyna* nie ma większych szans powodzenia, bowiem Septuaginta, przełożona około dwa wieki przed narodzeniem Zbawiciela, usuwa tę wątpliwość na korzyść słowa *dziewica*.

Kaznodzieja dowodzi, że nawet wyrażenie *młoda dziewczyna* w Piśmie Świętym oznacza *dziewica*. *Jeśliby jednak powoływali się na wspomniane świadectwo innych tłumaczy, to i tak zwycięstwo będzie po naszej stronie. Pismo Święte mówiąc o młodej kobiecie, zwykle ma na myśli dziewictwo, i dotyczy to nie tylko kobiet, ale również mężczyzn: «Młodzieńcy, a także dziewice, mówi psalmista, starcy wraz z młodzieżą» (Ps 148, 12). Mówiąc o młodej dziewczynie, która została znieczeka napadnięta, powiada: «Młoda kobieta krzyczała» (Pwt 22, 27), mając na myśli dziewicę. Potwierdza to także to, co powiedziano wyżej. Nie powiedział bowiem po prostu: «Oto dziewica pocznie» (Iz 7, 14b), lecz wypowiedział to dopiero po słowach: «Dlatego Pan sam da wam znak» (Iz 7, 14a). Jeśliby kobieta mająca porodzić nie była dziewicą, ale stałoby się to według prawa małżeńskiego, to jakże takie zdarzenie byłoby znakiem? Znak winien, jako coś nowego i niezwykłego, przekraczać zwykły porządek rzeczy, bo inaczej jakże mógłby być znakiem?»⁵⁴. Jan powołuje się na świadectwo proroka Izajasza mówiącego o znaku, który ma być dany. Antiocheńczyk gani poglądy doketów, mówi: *Jeśli po takich zdarzeniach, gdy wiele rzeczy zostało zarządzonych na ludzki sposób, niektórzy ośmielili się twierdzić, że mowa o wcieleniu jest bajką (poglądy doketów; por. 1J 4, 2-3), to w jakąż bezbożność popadliby, gdyby działał wszystko w cudowny sposób stosownie do swej mocy?»⁵⁵. Chryzostom podkreśla niedorzeczność poglądów doketów, którzy wątpili w realność ciała Chrystusa.**

Według Złotoustego dziecięstwo Jezusa miało za zadanie utrwalenie w świadomości ludzi realności Jego Wcielenia. *Dlatego nie od razu buduje się wspólnotę Kościoła, ale następuje cięża, okres dziewięciomiesięczny, bóle porodowe, poród, karmienie, milczenie przez cały czas, oczekiwanie*

53 MtHom. 5: Mt 1, 22-25A, cz. 1, 71.

54 MtHom. 5: Mt 1, 22-25A, cz. 1, 71.

55 MtHom. 8: Mt 2, 11-15, cz. 1, 103.

wieku męskiego, aby na podstawie tego wszystkiego tajemnicę wcielenia (τὸ μυστήριον τῆς οἰκονομίας) uczynić łatwą do przyjęcia⁵⁶. Kaznodzieja wskazuje na dynamizm objawienia.

Złotousty rozróżnia pomiędzy narodzeniem naturalnym a duchowym. Mówi: *Dlatego narodzenie było podwójne, jedno podobne do naszego, drugie przewyższające. Narodzenie się z niewiasty dotyczy także nas, ale narodzenie nie z krwi ani z woli ciała i męża, lecz z Ducha Świętego (por. J 1, 13) zapowiada przewyższające nasze narodziny przyszłe odrodzenie, którego miał nam udzielić z łaski Ducha*⁵⁷. Kaznodzieja ciągle przypomina słuchaczom, że nawet cuda w porządku doczesnym niewiele znaczą, gdy braknie cnoty. Jan mówiąc o cudownym poczęciu i narodzeniu Jezusa zaznacza, że istnieje wyższe narodzenie: z Ducha. Ma tutaj już na uwadze odrodzenie mające miejsce w czasie sakramentu chrztu, czyli zapowiedź zrodzenia wspólnoty Kościoła.

Chryzostom podkreśla, że sam fakt noszenia w łonie i urodzenia przez Maryję Dziecięcia, bez cnoty nic nie znaczy. *Tutaj także z wielką dokładnością okazuje się to, co powiedziałem niedawno, że bez cnoty wszystko jest marnością. Powiedziałem, że wiek, uroda (φύσις), zamieszkiwanie na pustyni i co tam jeszcze jest takiego, nie ma żadnej wartości, jeśli wola (γνώμη) nie jest dobra. Dziś natomiast dowiadujemy się czegoś innego i większego: że nawet noszenie Chrystusa w łonie i urodzenie tak cudownego płodu nie przynosi żadnej korzyści, jeśli nie ma się cnoty*⁵⁸.

Złotousty dowodzi, że Wcielenie jest tajemnicą wiary, a tej nie da się zrozumieć, można ją, co najwyżej, zgłębić. Podkreśla konsekwentnie prawdziwość macierzyństwa Maryi i zarazem Jej dziewictwa. Broni Jej dziewictwa powołując się na świadectwa Pisma Świętego. Mocno akcentuje postawę posłuszeństwa Maryi wobec woli Bożej oraz potrzebę posiadania cnoty, bez której rola Maryi jako kobiety (poczęcie, ciąża i urodzenie), niewiele by znaczyła. Każda bowiem młoda i zdrowa kobieta ma z natury

56 MtHom. 8: Mt 2, 11-15, cz. 1, 106.

57 MtHom. 2: Mt 1, 1, cz. 1, 30-31.

58 MtHom. 44: Mt 12, 46-13, 9-23, cz. 2, 41, przypis z 42. Por. Jan Chryzostom, Hom. XXI do J, 3; Por. także Augustyn z Hippony, *De virginitate*, 3, 3.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

takie możliwości. Chryzostomowi chodzi jednak o cnoty potrzebne, aby Maryja mogła dostąpić zaszczytu stania się Matką Syna Bożego.

5. MARYJA W PUBLICZNEJ DZIAŁALNOŚCI JEZUSA CHRYSZTUSA

Można powiedzieć, że św. Jan dostrzega „publiczną” działalność Jezusa jeszcze przed Jego oficjalnym wystąpieniem w wieku około 30 lat. Przyjście Chrystusa na ziemię nie jest anonimowe. Ludzie świata nauki już w dziecięciu zrodzonym nie w pałacu dostrzegają Króla Wszechświata. *A czy w ogóle widzieli oznaki królewskiej władzy? Zobaczyli przecież stajenkę, źłóbek, dziecię w pieluszkach i ubogą matkę (por. Łk 2, 7. 12. 16). Mateusz nie podaje takich szczegółów, pisze o nich Łukasz mówiąc o pasterzach). (...) Dlaczego więc oddali pokłon? Jeśli ze względu na rzeczy doczesne, to czego mogli się spodziewać, iż otrzymają od dziecięcia i ubogiej matki? (...) któremu w pieluszkach (por. Łk 2, 7. 12. 16) oddali pokłon, kiedyś sobie o tym przypomni? Gdyby mu o tym miała przypomnieć później matka, to i tak zasługiwali nie na wyróżnienie, lecz na karę, bo w ten sposób wystawili go na oczywiste niebezpieczeństwo*⁵⁹. Jan wspomina o Matce Jezusa w godzinie pokłonu Mędrców, ale nie zatrzymuje się nad Jej rolę w tym wydarzeniu. Wtedy przybyli do Jezusa, a nie do Jego Matki.

Biskup Konstantynopola podkreśla nierozzerwalną nić połączenia Dziecka z Matką. Niewinna Maryja musi się chronić przed tyranem, chociaż celem ataku nie jest Ona, lecz Jej Syn. *Zaraz po Jego narodzeniu tyran się wścieka, następuje ucieczka i przeniesienie do obcego kraju, a Matka nic nie zawiniwszy chroni się w kraju barbarzyńców, abys ty, słysząc to, a będąc powołanym do jakiejś duchowej sprawy, nie trwożył się, gdy ujrzysz się w srogich cierpieniach i tysiącnych niebezpieczeństwach (...). Widzisz, że przydarzyło się to nie tylko Matce i Dziecięciu, ale również barbarzyńcom. Także oni wracają potajemnie niby jacyś zbiegowie; ta zaś,*

59 Mthom. 6: Mt 2, 61-72, cz. 1, 79-80.

która nigdy nie opuszczała domu otrzymuje nakaz wyruszenia w tak daleką i przykrą drogę ze względu na cudowne Dziecię i duchowy poród⁶⁰. Maryja zostaje wezwana do opuszczenia domu w Betlejem ze względu na Dziecię i duchowy poród.

W ucieczce Dziewicy Chryzostom widzi Jej sławę. Zauważ, jak ewangelista napomykając w słowach: «Aby się wypełniło», wskazuje, że nie spełniloby się, gdyby nie przyszedł. Czyż w ten sposób nie czyni Dziewicy znakomitą i sławną? Mogła sobie poczytywać rzeczy, które cały naród poczytywał sobie za zaszczyt. Kiedy przykładowo szczylicili się i przechwalali tym, że przybyli z Egiptu. Wskazał na to także prorok, mówiąc: «Czyż nie przyprowadziłem obcych z ziemi Kapadockiej i Asyryjczyków z dołu do składania ofiar (βόθρος)?» (Am 9, 7). Także Dziewicy czyni ten zaszczyt. Podobnie lud i patriarcha udawszy się do Egiptu i wróciwszy stamtąd (por. Rdz 42n) spełnili figurę tej ucieczki⁶¹.

Nie tylko w przyszłości Jezus będzie dbał o zachowanie przepisów Prawa, czyni to także Jego Matka i to w chwili zagrożenia życia Dziecka. Łukasz mówi o czasie, który poprzedzał ucieczkę do Egiptu. Nie zaprowadziłby ich tam bowiem przed oczyszczeniem, by nic nie działo się wbrew Prawu, lecz czekał, aż Matka się oczyści, następnie powrócili do Nazaretu i dopiero potem udali się do Egiptu. Po powrocie zaś stamtąd każe im udać się do Nazaretu⁶². Maryja wypełniła Prawo, Jej oczyszczenie nastąpiło przed ucieczką do Egiptu.

Chrystus nie wstydzi się swojej Matki. «Gdy jeszcze przemawiał do tłumów», powiada, «ktoś rzekł do Niego: 'Oto Matka Twoja i Twój bracia szukają Cię'». On zaś mówi: «Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?». Nie powiedział tego, wstydząc się swojej Matki czy wypierając się Jej – gdyby się wstydził, nie przeszedłby przez Jej łono – lecz by pokazać, że żadna stąd dla niej nie wynika korzyść, jeśli nie wypełnia wszystkiego, co należy. To zaś, co teraz próbowała uczynić, pochodziło z nadmiernej próżności (φιλοτιμία περιττή). Chciała pokazać przed tłumem, że ma władzę i rozkazuje swemu Synowi, nie myśląc jeszcze o Nim w duchu nic wielkie-

60 MtHom. 8: Mt 2, 11-15, cz. 1, 104-105.

61 MtHom. 8: Mt 2, 11-15, cz. 1, 107.

62 MtHom. 9: Mt 2, 16-23, cz. 1, 116.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

go. Dlatego przyszła w nieodpowiedniej⁶³ chwili⁶⁴. Chryzostom uważa, że Jezus upomniał swoją Matkę.

Złotousty opierając się na słowach św. Mateusza potwierdza swą tezę o upomnieniu Maryi przez Jezusa – jakkolwiek bardzo delikatnie uczynionym. *Zwróć uwagę na ich i Jej szaleństwo (ἀπόνοια). Należało wejść i słuchać z tłumami, bądź - jeśli tego nie chcieli - zaczekać, aż skończy swą mowę i wtedy dopiero podejść. Oni wołają Go sprzed domu, a czynią to wobec wszystkich, uzewnętrzniając nadmiar próżności, aby pokazać, że rozkazują Mu z wielką mocą. Także ewangelista podkreśla to z wyrzutem, bo*

63 J. Krystyniacki umieszcza w tym miejscu przypis (por. t. II, 198-199 przypis 1) oczyszczający Maryję z zarzutu próżności, twierdząc, że: „Najświętszej Maryi Pannie nie można przypisywać próżności, gdyż według powszechnej nauki Kościoła nie popełniła nigdy żadnego grzechu. Przyszła do Pana Jezusa ze swymi krewnymi, ponieważ usłyszała, że starsi żydowscy nastają na Jego życie. Opowiada o tym św. Marek: «Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać». Mówili bowiem: «Odszedł od zmysłów» (Mk 3, 21). Mówili tak, zdaniem Bispinga, aby tym łatwiej móc wyrwać Jezusa z rąk Jego wrogów i uprowadzić w bezpieczne miejsce. Matka Najświętsza, Panna mądra, była przekonana, że słowa mówiące o odejściu Jezusa od zmysłów nie są prawdziwe. Słowo «mówili» (ἔλεγον) należy więc pojmować sylleptycznie, to znaczy odnosić je tylko do krewnych, czyli do braci. Choć bracia Pana Jezusa z początku nie wierzyli w Niego (por. J 7, 5), zawsze Go kochali. Wypada uzupełnić, że Jan Chryzostom, podobnie jak i inni Ojcowie Kościoła, stara się w ten sposób przezwyciężyć magiczną ideę świętości osiąganą automatycznie. Nic dziwnego, że nieco dalej (...) a także w innym miejscu nasz kaznodzieja powie: «Jeżeli Maryi nic by nie pomogło urodzenie Chrystusa, gdyby nie była wewnętrznie bogata w cnoty, o tyle mniej pomoże nam» (JHom 21, 3 w PG 59, 132 w. 1-3). Św. Augustyn niemalże w tym samym czasie wyrazi na Zachodzie prawie to samo, mówiąc: «Maryja czyniła wolę Ojca i czyniła ją całkowicie; dlatego ważniejsze dla Maryi jest to, że była uczennicą Chrystusa, aniżeli to, że była Jego matką» (Kazanie 25 o Mt 12, 41-55, VII: «Fecit plane voluntatem Patris sancta Maria, et ideo plus est Mariae, discipulam fuisse Christi, quam matrem fuisse Christi»). Iluż ludzi dzisiaj jest praktycznie przekonanych, że Maryja jako matka Boża musiała być święta, zapominając o jej postawie służebnej wobec woli Bożej, o jej cierpieniach (była brzemenną żoną Józefa bez jego wiedzy; ubogą matką dziecka zrodzonego w tajni, zabitego z nienawiści w imię prawa i religii jako wyrzutka społecznego i nieprzyjaciela Boga), w których okazała doskonałą uległość wobec zamiarów Boga. Dlatego wprost przeciwnie: życie Maryi potwierdza, że Bóg komu więcej daje, od tego więcej żąda; że Bóg nigdy nie jest skorumpowany (...)" – MtHom. 44: Mt 12, 46-13, 9. 19-23, cz. 2, 41-42, przypis 2.

64 MtHom. 44: Mt 12, 46-13, 9-23, cz. 2, 41.

o tym właśnie napomknął, mówiąc: «Gdy jeszcze przemawiał do tłumów», tak jakby mówił: «Czy nie było czasu kiedy indziej? Czy nie można było pomóc z Nim sam na sam?»⁶⁵. Jan wyraźnie nie idealizuje Matki Jezusa.

Chryzostom, jak zauważyliśmy, twierdzi, że Jezus nie wstydzi się swej Matki, tutaj zaś stwierdza, że się Jej także nie wypiera. *Gdyby chciał wyprzeć się swej Matki, wyparłby się Jej wtedy, gdy Żydzi wyrzucali Mu niskie pochodzenie. Tymczasem okazuje o nią otwarcie taką troskę, że nawet na krzyżu polecił Ją najmiłszemu ze wszystkich uczniowi i okazał wobec Niej wielką zapobiegliwość (por. J 19, 26-27)*⁶⁶. Jan dostrzega wartość upomnienia. *Zechciej zauważyć, że upomnienie było dla Niego bardzo stosowne, a dla Maryi pożyteczne, w dodatku do tego bardzo uprzejme. Nie powiedział: «Idź, powiedz matce, że nie jest moją matką», lecz odrzekł mówiącemu do Niego: ‘Kto jest moją matką?’, aby osiągnąć, prócz tego, co powiedziano, jeszcze inny cel. Jaki? Taki, by ani oni, ani inni nie zaniedbywali cnoty, ufni w pokrewieństwo. Skoro Jej na nic by się to nie przydało, że była Jego Matką, gdyby nie była cnotliwa, to trudno sobie wyobrazić, żeby ktoś inny został zbawiony dzięki swemu pokrewieństwu. Jedną jest tylko szlachetność rodu (εὐγένεια): pełnienie woli Bożej. Ten rodzaj szlachetności jest lepszy i bardziej skuteczny (κυριώτερος) niż tamten*⁶⁷. Maryi na nic by się przydał fakt bycia Matką Jezusa, gdyby nie posiadała cnoty, doskonałego pełnienia woli Boga. Jan mówi więc o posłuszeństwie ducha jako ważniejszym od posłuszeństwa ciała.

Podobną myśl Antiocheńczyk podaje przy okazji komentowania cudu Jezusa w Kanie Galilejskiej. *To samo uczynił na weselu [w Kanie Galilejskiej] (por. J 2, 3-4), gdzie zganił*⁶⁸ *Maryję za Jej niewczesne żądanie, a jednak Jej nie odmówił. Przez tamto uleczył Jej słabość, w Kanie natomiast okazał swoją życzliwość względem Matki, w podobny sposób lecząc chorobę próżności i oddając Jej należyłą cześć, chociaż żądanie wysunęła*

65 MtHom. 44: Mt 12, 46-13, 9-23, cz. 2, 42. Por. Jan Chryzostom, Hom. XXI do J, 2.

66 MtHom. 44: Mt 12, 46-13, 9-23, cz. 2, 43.

67 MtHom. 44: Mt 12, 46-13, 9-23, cz. 2, 43.

68 J. Krystyniacki dodaje w przypisie, że inni egzegeci nie widzą w słowach Jezusa (J 2, 3-4) żadnej nagany, gdyż jest to hebrajski sposób mówienia. Tego samego zwrotu (τί ἔμοι καὶ σοί, γύναι;) używają do dziś na Wschodzie bez najmniejszego cienia jakiegokolwiek gniewu lub niechęci (por. t. II, 201 przypis 1).

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

w *niestosownej*⁶⁹ *chwili*⁷⁰. Maryja w Kanie Galilejskiej okazuje również słabość, ale Jezus nie odmawia Jej prośbie, chociaż Maryja czyni ją nieco nie w porę.

Misja zbawcza Chrystusa osiąga moment kulminacyjny w Jego śmierci na krzyżu. W tej najtrudniejszej chwili Maryja z kobietami trwa pod krzyżem przy Chrystusie do samego końca. *To one widzą Jezusa jako pierwsze, a ten najbardziej potępiany rodzaj niewieści pierwszy został dopuszczony do oglądania dóbr; to świadczy najbardziej o ich męstwie. Uczniowie uciekli (por. Mt 26, 56), a one pozostały. Co to były za jedne? Jego Matka, którą nazywa Marią Jakubową i inne*⁷¹. Chryzostom zauważa, że Matka Chrystusa jest w Ewangelii św. Mateusza nazwana Marią Jakubową. Mateusz nie zamieszcza dialogu Jezusa na krzyżu z Matką i Janem. Czyni to Jan Ewangelista, dlatego w *Homiliach* Chryzostom nie zatrzymuje się nad tym tekstem. Czyni to w *Homiliach na Ewangelię św. Jana*, ale zawarta w nich mariologia wymagałaby osobnego opracowania.

Chryzostom wnikliwie studiujący Pismo Święte, dostrzega „publiczną” działalność Jezusa już w momencie Jego narodzenia, gdy Magowie przychodzą złożyć Mu hołd. Nad rolą Maryi w tym wydarzeniu jednak się nie zastanawia. Tę rolę nasz kaznodzieja dostrzega w wydarzeniu ucieczki z Chrystusem do Egiptu. Maryja spełnia wówczas swoją rolę matki, otaczając Jezusa macierzyńską opieką. Jan nie gloryfikuje Maryi i twierdzi, że zarówno w Kanie Galilejskiej, jak i wówczas, kiedy przychodzi Ona do Jezusa, gdy On naucza, Syn Ją upomina za interwencje nie w porę. Czyni to w sposób delikatny, ale stanowczy. Nie ma też mowy o tym, aby Jezus wstydził się swojej mamy, która pod względem materialnym była biedna. Jan dostrzega poświęcenie i miłość Maryi, która towarzyszy swojemu Synowi, aż do Jego śmierci krzyżowej.

69 Ale w zgodzie ze słowami Chrystusa o mocy wytrwałej modlitwy – por. Łk 18, 1-8, na które Chryzostom powołuje się w następnych homiliach, zob. MtKom 57, 4 wyjaśnienie wiersza (Mt 17, 21) oraz w duchu Pawłowych słów: «Nastawaj w porę i nie w porę» (2 Tm 4, 2). – MtHom. 44: Mt 12, 46-13, 9. 19-23, cz. 2, 45, przyp. 6).

70 MtHom. 44: Mt 12, 46-13, 9. 19-23, cz. 2, 45.

71 MtHom. 88: Mt 27, 45-61, cz. 2, 511.

ZAKOŃCZENIE

W zakończeniu odstawimy od zwyczajowego powtarzania wszystkich wniosków, wyprowadzonych z analizy. Ograniczymy się do przedstawienia zasadniczej myśli o istnieniu, zdaniem św. Jan Chryzostoma, nierozzerwalnego związku Maryi z życiem i planami Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Jest Ona wybrana przez Boga do roli, którą Jej wyznaczył. Dla Maryi nie jest to zaskoczeniem. Głęboko wierząca i ufająca Bogu jest przygotowana do podjęcia zadania, które Bóg dla Niej przewidział. Jan jest wnikliwym czytelnikiem Słowa Bożego. Dostrzega fakty, na które przeciętny czytelnik zwykle nie zwraca uwagi. Złotousty ukazuje, jak Bóg szanuje wolność swoich stworzeń i liczy się z prawami tej wolności. Wybierając Maryję do zadania przekraczającego możliwości ludzkie, zapewnia Jej pomoc w osobie człowieka sprawiedliwego, który ma pełnić rolę Jej męża i przybranego ojca Jego Syna, Jezusa. Ukazuje także troskę Boga o godność małżeństwa i rodziny, w ich naturalnym wymiarze, który sam ustanowił.

Refleksja kaznodziei nad rolą Maryi w życiu Chrystusa jest ważna dla mariologii⁷² i dla doskonalenia umiejętności czytania Pisma Świętego, uczy bowiem wchodzenia w głąb tajemnic objawionych przez Boga. Złotoustemu zależy na tym, aby słuchacze sami chcieli i umieli zanurzać się coraz głębiej w tekście natchnionym i dzięki niemu zbliżali się do żywego i prawdziwego Boga. Studium *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*, św. Jana Chryzostoma, zmusza do głębszej refleksji nad dowartościowa-

72 Sz. Pieszczoł podaje, że Jan Złotousty: „Subtelnie i dość ostrożnie opisywał przymioty Maryi.” – por. Sz. Pieszczoł, *Patrologia*, Poznań 1964, 129. B. Altaner pisze, że Chryzostom: „Mówiąc o Maryi nie używa tytułu «Bagarodzica» (Θεοτόκος) zwalczanego przez antiocheńczyków, ale nie posługuje się też tytułem «Rodzicielka Chrystusa» (Χριστοτόκος). Uderzająco chłodne wypowiedzi Jana Chryzostoma o Maryi pozostają zapewne w związku z wyraźnym odróżnianiem przez niego w Chrystusie boskości od człowieczeństwa (4 Mt. 4n.; 44 Mt. 1; 21 Jo. 2).” – por. B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia*, przeł. P. Pachciarek, Warszawa 1990, 442. Przyznając rację powyższym autorom, należy jednak pamiętać, że Chryzostom jakkolwiek mało uwagi poświęca mariologii (jest to czas jeszcze przed soborem Efeskim w 431 r., na którym przyjęto tytuł Maryi Θεοτόκος), to jednak spostrzeżenia jego na temat Maryi są cenne i bogate w treść.

3. Spojrzenie św. Jana Chryzostoma...

niem, również we współczesnym nauczaniu zagadnienia narzeczeństwa, małżeństwa, dziewictwa, macierzyństwa i zaufania – człowieka Bogu, a także wzajemnego zaufania małżonków sobie.

Mamy nadzieję, że w niniejszym artykule udało się nam w sposób przekonujący uzasadnić użyteczność studiowania *Homilii* świętego biskupa z Konstantynopola, od którego śmierci dzieli nas już dystans szesnastu stuleci i że praca ta może okazać się przydatna w duszpasterskiej posłudze także w chwili obecnej.

Józef Pochwat MS

SAINT JOHN CHRYSOSTOM'S PERCEPTION OF THE MOTHER OF JESUS. A STUDY OF HIS HOMILIES ON THE GOSPEL OF ST. MATTHEW

ZUSAMMENFASSUNG

Durch den hl. Johannes Chrysostomus (+407) gibt es eine enge Verbindung zwischen Maria und Jesus Christus, Sohn Gottes. Sie ist erwählt für die Rolle, die Gott für sie vorbereitet hat. Für Maria war es keine Überraschung, da sie tief gläubig und voll Hoffnung auf Gott, vorbereitet ist für das Eintreten in eine Mission, die Gott für sie erwählt hat. Johannes ist ein Lektor, der sich tief in das Wort Gottes hineinliest, darum sieht er verschiedene Dinge, die ein normaler Lektor nicht sehen kann. Chrysostomus zeigt, wie Gott menschliche Freiheit für seinen Schöpfer respektiert und das Recht auf diese Freiheit. Maria ist diese Aufgabe anvertraut, die die größte menschlichste Möglichkeit ist. Gott gibt Maria eine Hilfe durch eine Person (Josef), der Mensch ist und ihr Mann und Vater ihres Sohnes Jesus sein soll. Chrysostomus zeigt auch Gottes Sorge für den Ehebund und die Familie, diese Sorge hat für ihn natürliche Dimensionen, die von ihm geplant sind. Reflexion von dem Prediger über die Marienrolle in das

Leben Jesu, ist sehr wichtig für Mariologie und auch für perfekte Fähigkeiten der Bibellektur. Dies lehrt also tiefer eintreten in die Geheimnisse der Offenbarung Gottes. Das ist sehr wichtig für den hl. Johannes, damit die Zuhörer „eintauchen“ in den Bibeltext, um in der Nähe des lebendigen Gottes zu sein. Das Studium über *Homilie des Evangelium des hl. Matthäus* durch den hl. Johannes Chrysostomus gibt eine tiefe Reflexion über die Schätzung der heutigen Lehre, die Zeit der Verlobung, der Ehe, der Jungfräulichkeit, der Mütterlichkeit und Vertrauen zwischen Mensch und Gott, im Vergleich zwischen Ehemann und Ehefrau. Ich hoffe, ich habe mit meinem Artikel, die Notwendigkeit des Studiums der *Homilien* vom hl. Bischof von Constantinopel, nach dem 16. Jahrhundert seines Todestages näher erläutern können. Mein Werk kann vielleicht auch in der heutigen Zeit in der Seelsorge behilflich sein.

Ks. Józef Pochwał MS (ur. 1960 r. w Rzeszowie). Doktorat z teologii (patrologia) uzyskał w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Jego zainteresowania oscylują wokół starożytności chrześcijańskiej. Jest autorem licznych publikacji książkowych i artykułów. Ostatnio opublikował: *Begegnung mit der Gottesmutter Maria in La Salette*, St. Pölten 2003; *Sprawiedliwość i miłosierdzie. Studium «Kazań do ludu» św. Cezarego z Arles*, Kraków 2008.